

# Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem "Ognisko dobroczynne" wychodzą 3 razy w tygodniu, w poniedziałek, czwartek i sobotę. Kosztują na pocenie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego na 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem rolników "Praca" 1 m. 25 fen. z dwoma pismami, tak "Rolnikiem" jak i "Pracą" 1 m. 50 fen.

## Naród panów!

Niemcy w Austrii widzą z przeróżaniem, i wyuwa im się z rąk władze, jak zanikają wpływy polityczne, maleje ich przewaga ekonomiczna w państwie, jak efekt się nieznane od każdego względem, ustępuje miejsce ludom słowiańskim monarchii. Ogromna moc widzi tylko ten fakt, ale nie myślim, aby wyjaśnić jegó przyczyny i powstrzymać swój upadek. Zdawała się rozpoczętem powstawaniem się na kulturne i historyczne prawa narodu niemieckiego, treyna się do odgrywania roli kierującej w państwie i powstrzymać rozwijające się ludy słowiańskie w ich pochodzie swycięskim — prawem o ich niższości kulturalnej i przyrodzonej. Któro krzykaczów wszechniemieckich domniał ufać się niemczynu za obyczajowy i pociesza się nadzieję, iż czas wyjdzie, kiedy żywioł niemiecki będzie panował nеподzielnie aż do Adrytyku.

Zdarza się jednak między Niemcami rozmowa i rozwód, którzy edają sobie sprawę z przyczyn usuwania się władzy i wpływów niemieckich i mają odwagę wyjaśnić te przyczyny. Na odwagę taką zdobyło się w tych dwóch jedno z poważniejszych plemiennieci. Powieda ono bez ogródek:

Niepodobna zaprzeczyć, bo to fakt zbyt oczywisty, że niemiecka w Austrii podupada do sydka i coraz więcej. A wianu temu sami Niemcy, i stan ten dopóty się nie zmienia, że wołacie "Heil!", oglądanie się za niemiecką, tuższe podsypanie nadziei, Niemcy z cesarstwa zdają rozwstrzymać ludów, na nictkę nie przysią. Tylko sami Niemcy austriacy mogą rozwstrzymać umiar-

## OCNIEM I MIECZEM.

Przes Hemka Siekiewicza.

(Clag dalasy.)

Stary i biały jak gołąb drużba zeskoczył z głowy, zbił się do szlachcica i chwyciwszy pokonie za strzemie, począł kłaść się w labirynt.

— Zamilujcie się, jasny rycerzu, nie gubcie żadnych ludzi. Bóg nam świadek, my niewinni, do lantu my. Idziemy, my z cerkwi, z Huty, naszego krewiaka Dymitra, kowala fundatorową Ksenią wińczyli. My z weselem, Ksenią.

— Te niewinni ludzie, panie — szepnął chłopiec.

— Proszę m! To szelmy! Od Kraywonosa wasoło przejdź! — huknął Zagłoba.

— Któż jego trącia mordowała — zawiązał serdeczec. — My jego na oczy nie widzeli, przed ludźmi. Zamilujcie się, jasny panie, doznać przejęć, my nikomu zia nie czynimy, a połowinność smamy.

— Daj Jrmolalec w lykach pójdziesz... —

— Pójdziemy gdzie kaćcie, panie! Wam kłamać, nam słuchać! Ale wy nam kłaskę, jaż jasny rycerzu pryskać psom sklepem, żeby oni nam zia nie czynili, a sami prestatkom — i ot, bijem cuchem po-

— Wypijcie z nami na święto uwieńcio-

— Co to za czasy! — mrucnął. — Chamy

kowaniem i skrzętną pracą obronić swą przewagę".

„A powód upadku? Otóż jeden z nich: „W kołach miarodajnych — powiada ów dziennik — zapewniają, że nikt nie zamierza odsunąć Niemców od służby rządowej, ale nie ma ludzi zdolnych i odpowiednich, i dla tego urzędy muszą powoływać na rozmaite stanowiska nie-Niemców, posiadających potrzebne wiadomości językowe, nawet takich, którzy nie właścią językiem niemieckim tak, jakby należało. Skutkiem tego jest, że Niemcy tracą swą przewagę w świecie urzędowym. W Galicji panuje w urzędach państwowych żywioł polski, ponieważ Niemcy nie uczą się języka polskiego. W Czechach, na Śląsku i na Morawie za kilka lat stanęło się to samo z żywiołem czeskim. W Kraju dążą do tej przewagi Słowenicy, a we wioskach okolicach Austrii oddawną górują Włosi. W Dalmacji i w Istrii Niemcy w ogóle nie mają już nic do mówienia.

„Wszystko to pochodzi stąd, iż Niemcy nie chcą uczyć się języków innych, uważając się za naród panujący. Uprzedzenie to jest śmiałe. Zarazut, jakoby uczenie się innych języków było niebezpieczne dla niemieckości, jest niedorzeczny, bo przecież nie-niemiecka inteligencja w Austrii doskonale włada językiem niemieckim, a jednak pomiędzy nie-Niemcami panuje szatni narodowy i solidarność, których Niemcy tym ludziom razdrość powinni. Jeżeli jest jakiś ratunek dla Niemców austriackich, to jedynie w hasle: „Uczę się pilnie języków innych narodów! a w krajuach o kilku językach krajowych należy uczyć się wszystkich obowiązkowo."

Dziennik ów dał swoim rodakom bardzo dobrą radę. Ale to groch rzucony na ścieżkę. Niemcy uważają się za naród panów, a ludy słowiańskie

nym... Wypijcie, wasza miłość, na radość prostym ludziom, jako Bóg i świętą Ewangelię nakanuje.

— Jeno nie myśleć, bym wam folgował, gdy wypiję! — rzekł ostro pan Zagłoba.

— Nie, panie! — zawołał z radością diad — my nie myślim! Hej, grajki! — zakrzyknął na muzykę —agrajcie dla jasnego lycara, bo jasny lycar dobry, a wy, mołoccy, skoczę po matod, po skidki, dla jasnego lycara; on biednych ludzi nie ukrywał. Skoro, chłopeł, skoro! Diskujem pane!

Mołoccy kopnęli się co duchu do bęczeł, a tymczasem zawałęcały bębenki, zapisały ręce skrypki, dudlarz wydał poliszki i począł miętostkę dudu pod pachą, drużbowie potrząsali wieńcami na tykach, co widząc żołnierze poczęli się coraz bardziej przyciągać, wąsy kręcić, uśmiechać się i przesąpywać mołoców na motocykle poglądać. Zabramiły na nowo pleśnie — i strach minął, nawet gdzieniegdzie ewałły się radosne: „U ha! u ha!"

Ale pan Zagłoba nie roschmarzył się od razu — nawet gdy mu dano kwartę młodu, mruczał jeszcze życzli: „A szelmy, a kajdaki!" Nawet gdy już wąsy zanurzył w ciemnej powierchni napitku, brwi jego nie rozmarszczyły się jeszcze; pedałował głową i mrucząc oczy, malaśkując wargami, począł smakować trunek — następnie zdziwienie, ale i oburzenie odbiło się na jego twarzy.

— Co to za czasy! — mrucnął. — Chamy

### OGŁOSZENIA

Przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym etykielkum udziała się taniej.

### ZA REKLAMY

Pod rubryką „Nadesłane” plac się 80 fen. od wiersza drobnego.

skle za swoich urodzonych niewolników; chcą więc, aby wszyscy zastosowywali się do nich, a sami nie chcą zastosowywać się do nikogo — tam, gdzie zdaje im się, że mają prawo rządzić. Uczę się języków i w ogóle wszelkie występowanie do współzawodnictwa z ludami słowiańskimi uważa za ujmę dla siebie. Oni tego nie potrzebują. Mają prawo rozkazywać, a „żirm obowiązkiem” „niewolników” jest — słuchać. Ze jednak „niewolnicy” słowiańscy obecnie już słuchać nie chcą, a „panowie” niemieccy nie chcą zabrać się do pracy — więc role zaczynają się zmieniać.

Do jakiego stopnia dochodzi ta wiara Niemców w swoją przyrodzoną wyższość, można odczteni z artykułu głośnego publicysty Karola Jentscha w ostatnim seszycie lipackiej „Polit. antropologicznej Revue”. Pan ten jest bardzo niesadowolony z polityki germanizacyjnej rządu pruskiego, ale jedynie dla tego, że uważa ją za fałszywą ze stanowiska niemieckiego, i wprost za szkodliwą dla Niemców. Niemcy muszą koniecznie dążyć do rozszerzenia swych granic w kierunku wschodnim, i dla tego już nie powinni budzić nienawiści u Polaków.

Predewszystkiem jednak trzeba Polaków i inne ludy słowiańskie (które będą później opalone przez Niemców), oszczędać z tych samych praczyń, dla których są oszczędną bielko robocze. Niemcy — powiada dosłownie p. Jentsch — są w tem szczególnym położeniu, że mają w sąsiadujących ze sobą ludach zasiedlito-słowiańskich urodzonych niewolników. A jeżeli — przytaczamy znów dosłownie — „ci niewolnicy mają pozostać posłusznem i niewybrednym bydłem roboczym (Arbeitstiere), to nie trzeba ich germanizować. Gdyby z własnej woli chcieli przyjąć kulturę niemiecką i niemiecki obyczaj, to byłoby barbarzyństwem

taki młod pięk. Boże, Ty to widzisz i nie grzesz?

To rzekłszy, przechylki kwartę i wypróchnił ją do dna.

Tymczasem przeszli ośmioletni weselnicy prosią go całą gromadą, by sta nie czynili i puścili wolno, a młody nimi przeszła i rania młoda, Ksenia, nieśmiała, drżąca, ze łzami w oczach, a zaploniona i śliczna jak sorsza. Zblizływszy się, złożyła ręce:

— Pomyłujcie, pane!

I całowała złoty bunt pana Zagłoby.

Serce wasiachę'cu od razu jak wosk zmiekle.

Popuściwszy skórzanego pasa, począł w nim grzebać, a wygrzebawszy ostatnie czerwone złote, które mu swego czasu dał książe, rzekł do Kseni:

— Naści! Niech że ci Bóg błogosław! jako i wstępiej niewinność.

Tu wzruszenie nie pozwoliło mu mówić więcej, bo mu owa wysmukła, czarnobrewa Ksenia przypomniała kniażownę, którą kochał po swojej pan Zagłoba. „Gdzie ona teraz niebo-boga i czy jej tam pilnu, a święci anielii?” — pomyślał i całkiem już był rozczulony, gotów z każdym ścisnąć się i bratać.

Weselnicy nat, widząc jego wspaniałe czyn, poczeli hukad z radości, a śpiewać, i cieszyć się do siego, i całować poly.

— Dobry on! — powtarzano w tłumie — złoty! Lach! czerwinci daje, sta ne robyt, do-bry pan! Na sławu, na szczasticie!



który ma się zebrać w Hadze dnia 1-go listopada r. po raz pierwszy, prześlą podobno listy morskie telegraficzne, wyrany między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, a w skład jego wchodzą czterech członków, hollenderskich trybunału polubowego: angielskiego, holenderskiego i niemieckiego. Stany Zjednoczone, dwóch drugich.

Gazety londyńskie, niemieckie i paryskie roznierają od pewnego czasu wiadomość, że przedstawiciele Kuypera narażają się na skandal, który przyniesie nieocenione straty. Wskutek strejku zaprzestanie pracy około 50 000 robotników kolejowych z powodu braku węgla.

W Ameryce rozpoczęły górnicy olbrzymią strejk, który przemysłowi przyniesie nieocenione straty. Wskutek strejku zaprzestanie pracy około 50 000 robotników kolejowych z powodu braku węgla. W Czarnym strejkującym strzelali do tych, którzy pracowali i ich obronców. Padło dwóch poległych i dwóch obronców, a kilku jest rannych. Do Szenandorpha wysłano więcej wojska. W Tumegau przysłano do potyczki strejkujących wojsko. Ludność jest przeciwna wyzwoleniu żołnierzy. Więcej wojska wysłał gubernator West Virginii do obwodu nad rzeką Kanawha.

W republice wenezuelskiej w środkowej Ameryce panuje wojna domowa. Powietrzny bombarduje miasto Ciudad del Bolívar. O 600 granatów wrzucono do rokasta. Wiele rannego. Zarówno wojsko rządowe, jak siły dopuściły się licznych nadużyć. Trasy Anglików prosi o nadanie okrętu amerykańskiego dla ich obrony!

Wylewy rzek amerykańskich przebrnęły w wielu rzekach tak znaczne rozmazy, że prawdziwa kleska. Korespondent "Daily Mail" tak je opisuje: Długotrwały wylewy powodował przedwczesnym ogromny wylew rzeki. W dolinie rzeki tej utworzyło się wielkie jezioro, mające szerokość 5–10 mil angielskich, a długość w góra 70 mil. Znaczna część rzeki Jawa, Missouri i Illinois została zniszczona całkowicie. Straty dotyczące zniszczenia obliczają na pół mila dolarów, wobec tego jednak, że wylewy nie spowodowały szkód, jest obawa, że powyższa podniesie się do dwóch milionów. Okrąg Lone Tree Praerie w stanie Illinois, zajmujący około dziesięciu mil kwadratowych, został przez mieszkańców zupełnie opuszczony. Ludność schroniła się na góry wznoszące się nad rzeką Missouri i stamtąd przenieśli się na zniesienie swych osad. Setki domów zostało zrujnowanych. Zachodzi obawa, że pod naporem wody przerwane zostaną mosty, a wówczas woda zatopiłaby jeszcze 175 osadów w stanie Illinois. Mieszkańcy osad dalej i noc czuwają nad ich bezpieczeństwem.

Cholera, panująca obecnie w Chinach, nawiedziła także kolonię niemiecką Kau-ku. Już liczne osoby zmarły.

## Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 września p. D. Kowalski przebył redaktorem "Nowin Raciborskich". Redakcja objął p. Konstanty Prus, który od dłuższego czasu w "Nowinach" jako redaktor był czynny.

Kierunek "Nowin" pozostało takim, jakim był kiedyś i jest. Wszelkie listy, przekazy plenelne, paczki należy przesyłać pod adresem: Redakcja Ekipady Nowin Raciborskich w Raciborzu. Polecamy "Nowiny" życzliwości i poparcia. Czytelników.

## "KATOLIK"

Spółka wydawnicza uogr. odp. A. Napieralski.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 1 września 1902

Zmiany w stanie duchowym. Do Króla. Huty przejęte zostały kapelan Körner z Bielsowic i Schiwy z Barby. Kapelan Neeon został prze-

siedlony z Króla. Huty do Berlina do parafii św. Piusa. Ks. kapelan Gnielka jest chory, leczy się obecnie u wód i do Króla. Huty już nie mogą wrócić; ma on się udać po wyzdrowieniu do Mikołowa, jako proboszcz. Ks. kapelan Kudera został przeniesiony z Bielsowic do Bielsowic.

Ks. kap. Herman Viebig z Janowic przebrnął się na administratora parafii do Wołczyna. Ks. Paweł Lepata z Wodzisławia został skazany jako kapelan w Starejwi. Ks. kapelan Oton Czech z Chrapskowic jako kapelan do Pszowia. — Zresztą dowiadujemy się z Opola, że tamtejsze probostwo ma otrzymać ks. prob. Breslera z Starejwi pod Raciborzem. Na razie notujemy tę pogłoskę, nie przywiązuając do niej większej wagi.

Zwłoki utonętego w Odrze Filipa Lipińskiego znalezione we czwartek i odstawione do kościoła w Ostrogu.

Landrat raciborski Wellenkamp bawił się od dnia 1. września do 14 września na urlopie. Zastępuje go referendarz regencyjny Robert Jässen.

W Raciborskiej Kuźni położono wczoraj w niespełna kamień węgielny pod budowę nowej katolickiej świątyni. Stary kościółek, jako już wający się, będzie rozebrany.

Głubczyce. Tutejszy nauczyciel Wenzel wyjechał z domu 1 października br. do Hiszpanii jako nauczyciel do jednej tamtejszej szkoły niemieckiej.

W Kędzierzynie mieli w tych dniach hakały zebranie, a miało ich być około 200. Nic dziwnego, że ich było tak wielu, wszak w Kędzierzynie mieszka bardzo dużo "urzędników".

Nowy kościół katolicki ma być konsekrowany w miesiącu października przez kardynała Koppa, który w tym czasie będzie do Kędzierzyna.

Bielzowice. W nocy z 4 na 5 października roku 1887 zgłębiło na filiialnej kopalni "Guido", skutkiem wtargnięcia kursawki, pięciu górników. Naszwiska nieszczęśliwych, których ciata do dnia spoczywają w kopalni, są: Jan Kucu, Jan Kowalczyk, Jan Zogala, Jakób Kaluza i Józef Cichorowski. Wówczas po katastrofie, gdy się okazało, że ciata nieszczęśliwych nie będzie można wydostać, odprawiono dla nich pogrzeb kościelny w lesie pod Makoszowem, to jest w mieście, gdzie nieszczęśliwi pod ziemią śmierć znaleźli. Obecnie, jak słyszać, fiskus dla nieszczęśliwych ofiar wystawiał ma wielki pomnik na cmentarzu w Bielsowicach.

W Rudzie bawił w tych dniach prezes regencji opolskiej i oglądał tamże różne urządzenia dobroczynne, jakimi znany p. hr. Ballestrem uszczęśliwia swoich robotników. Podobno p. prezes był z tych urządzeń bardzo zadowolony.

Katowice. "Dziennik Śląski" pisał: Władze pruskie śledzą z wielką pilnością za agitacją polską. Na dworcach w Katowicach i Mysłowicach ursądzają rewizje podróżnych, czy miano-wiecie n'e przywożą druków, zakazanych. W Mysłowicach podjęto 10-go bm. przytrzymano dwóch ludzi, którzy mieli z Krakowa przymiotne zakazane w Prusach druki. Komisarz Mädler z Bytomia ursadza rewizje po bibliotekach, u księgarzyń i agentów.

Aby nie było niepotrzebnych procesów, radzimy usunąć z bibliotek owe niebezpieczne "zakazane" księgi, lecz wyraźnie dodajemy, że wolno każdemu człowiekowi mieć taką "zakazaną" księgi jako prywatną własność.

Jeżeli więc policyjny komukolwiek taką księgi zabrąta, trzeba żądać zaraz protokołu i poświadczanie, że księga odebrana, a zarazem trzeba domagać się zwrotienia tej "niebezpiecznej" księgi.

Tak samo nie wolno nauczycielowi zabierać dzieciom elementarza lub innej księgi i zatrzymać jej dla siebie lub dla władzy.

Na to nie powalajmy nigdy!

Gazety niemieckie donoszą, że wytocone zostaną procesy na mocy paragrafu 180, to jest o pozbawianie do gwałtów, tym, którzy zakazane druki rosną ją.

W dalszych czasach w walce z polską agitacją, niektórzy chwytają się groźby procesami. Wobec tego zachować trzeba zimną krew i ostrożność, a bronić się do ostatniej instancji.

Prusy Zachodnie. Rewizja w redakcji. W sobotę odbył się sąd sędzią Schüller w towarzystwie dwóch urzędników rewizji w redakcji "Gazety Gdańskiej". Skonczano rękopisem wzmianki

o redaktorze "Wielkopolsinie", p. Samycie, który ma się zebrać w Hadze dnia 1-go listopada r. po raz pierwszy, prześlą podobno listy morskie telegraficzne, wyrany między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, a w skład jego wchodzą czterech członków, hollenderskich trybunału polubowego: angielskim, holenderskim i niemieckim. Stany Zjednoczone, dwóch drugich.

Proces o obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Redaktor "Gazety Toruńskiej" i "Przyjaciela", pan Dionizy Królikowski, został skazany na 15 marek kary i koszta za to, że swego czasu do "Przyjaciela" dotarły jako podarzek dla czytelników obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z Morawskiej Ostrawy. W dniu 7. i 8 września ma się tu odbyć olbrzymi slot Sokoliów czeskich z Czech, Morawy, Śląska i Dolnej Austrii. Spodziewany jest udział 4000 Sokoliów. Przewodniczyć będzie był burmistrz Pragi dr. Podlipny. Wobec tego uchwały tutejsze stowarzyszenia niemieckie ursadzą w tym samym dniu wielką demonstrację przeciwko niemieckiej przy udziale wszystkich towarzystw niemieckich ze Śląska i pograniczych okręgów morawskich. Władze obawiają się rosnących.

Z Śląska austriackiego. Bracia Ślązacy ze Śląska austriackiego biorą się bardzo żywo do pracy około odrodzenia narodowego i mogą nam sąsiadom pod względem postępów naśladować na wzór. Stworzyli już oni niejedną piękną lektury, służącą głównie do rozbudzenia i zachowania wspólnego uczucia narodowego. W ostatnim czasie wydawnictwo gazety "Głos udu śląskiego" we Fryštacie wydało odenkę w sprawie budowy "Domu Polskiego" w Fryštacie, który byłby ogniskiem naszego ludu polskiego, niet tylko miejscowościowego, ale także tych wszystkich, którzy do Fryštatu przychodzą. Niechaj każdy z Śląska Czytelników, mówi odenka, "prześle nam w najbliższym czasie choć 2 korony na ten cel, a zbierzemy znaczący kapitał, który na zakupno miejsca w powieści nam wystarczy". Składki oddane będą głównemu zarządowi stowarzyszenia "Jedności", który w najbliższym czasie utworzy obserwacyjny komitet budowy "Domu Polskiego" we Fryštacie.

## Rozmaitości i żarty.

Niezwykły człowiek. Jak książe W. Woleński donosi do "Świata", we wsi Marewce (gubernia smoleńska) żyje 127letni starycza, który się zwie Siniip, urodził się w roku 1785 we wsi Wypolsowie. J. jest wysokim i krępej budowy człowieka. Jak sam opowiada, przez całe życie miał gożdzie i w gronie dobrych przyjaciół był on w stanie wypić na 8 litry; nigdy jeszcze nie był pijany. Wokół i skór starać się całego nie uciernią; jest jeszcze silny i zdrowy, w lecie i w zimie chodzi do cerkwi w sąsiedniej wsi o 2 wiejewy oddalonej. Mimo swych 127 lat robi trzeźwki i pończochy, także może jeszcze pełnić leżajne prace w stajni i karmić drób. Pamięć posłada nadzwyczajna. Pamięta czasy rządów carycy Katarzyny II, wojny napoleońskich i wojny krymskiej. Ojciec stara dożył 80 lat, matka jeszcze więcej, bo 120 lat; matka aż do śmierci pracowała na polu. Przez całe życie żadna ciążka choroba Siniipowi nie dała się we znaki.

Pies wygrał proces. W Ameryce toczył się niedawno zabawny proces: Pewien człowiek domagał się wyroku śmierci na psa, za to, że pokazał jego synka. Obrońca właściciela psa dowodził, że pies ukąsał malca we właściwej obronie, ponieważ chłopak chciał mu przywiązać blaszankę do ogona. Sędzią, po wysłuchaniu wypowiedzi obu stron, wydał taki wyrok: "Każdy pies ma niezaprzecjalne prawo ugryźć mężczyznę, kobietę lub dziecko, jeżeli ci, rozmownie i z zamarem na usunięcia spokoju psa — uwieśnią mu blaszankę do ogona, lub w innym jakikolwiek sposobie sniąć ją nad zwierzęciem. W tym więc wypadku, jak się przekonuję, pies postąpił zgodnie z prawem, mianowicie, ugryzł chłopca w obronie właściwej. Nie widzę przeto potrzeby zabicia go — i oddarzą go pierwotną swobodę".

Ozerniony. — Słyszałem, że brat pan siedzi w więzieniu za długi. Czy to podobieństwo? — Oczernili go wszyscy... On wcale nie siedzi za długi, bo on jest porządnym człowiekiem, a że prowadzi handel kradzionymi negarkami, to przecież nie sąden watyd.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

